

GAZETA LEGNIOKA

Nr 64 (243) Rok II Wtorek 31 marca 1992 r. Cena 1000 zł.

Nowy szef "Polleny"

Od wczoraj nowym dyrektorem naczelnym Jaworskich Zakładów Chemii Gospodarczej "Pollena" jest Marian Jastrzębski. W konkursie, o którym niedawno pisaliśmy przeszedł on wraz z drugim kandydatem, dotychczasowym dyrektorem, Andrzejem Bramborem. Rada Pracownicza spośród dwu kandydatów wybrała Mariana Jastrzębskiego.

- Wierzymy, że nowy dyrektor przeprowadzi nas bezpiecznie przez te trudne czasy - powiedziała Urszula Sokółowska, przewodnicząca Rady Pracowniczej w jaworskiej "Polenie".

Marian Jastrzębski ma 40 lat, jest żonaty, ma jedno dziecko - syna.

(wp)

ZNOWU HERA

Kolejna "fabryka" polskiego narkotyku z makowin została zlikwidowana w Głogowie. Tym razem na gorącym uczynku wytwarzania narkotyku policjanci zatrzymali 26-letniego Adama B. z ul. Budowlanych.

RING WOLNY

Przyjście wiosny ma wiele zalet... i jedną wadę. Aby nadążyć za pogodą, zmieniamy czas. Tym razem o jedną godzinę do przodu. Jeszcze się człowiek dobrze nie obudzi ze snu zimowego, a tu go popędzają szybciej do pracy.

Wszystko się zmienia, więc myślałem, że znajdzie się ktoś odważny i znieście ten dziwny zwyczaj. Niestety, nie ma wśród naszych "wspaniałych" możnowładców takiego, który by się odważył. Nie ma takiego, co by ogłosił, że skracanie czasu to wymysł komuny. A szkoda.

Tymczasem pozostaje mi się do tego przyzwyczaić. Mnie, odwiecznemu leniuchowi.

Fighter

Uratujmy życie Bartkowi

Z dramatycznym listem do załóg zakładów zgrupowanych w Kombinacie Miedzi zwróciła się zrozpaczona pracownica kopalni "Sieroszowice" - pani Elżbieta Piechocka. Prosi ona o pomoc w sfinansowaniu operacji przeszczepu szpiku kostnego jej 6-letniego syna - Bartka.

Zaplanowany na koniec kwietnia lub początek maja zabieg w Klinice w Wiedniu ma kosztować 1,7 miliarda zł.

Jak dotąd, prośba pani Piechockiej spotkała się z oddźwiękiem tylko w "Sieroszowicach" - jej macierzystym zakładzie. Kierownictwo kopalni, na wniosek Związków Zawodowych, postanowiło przeznaczyć na ten cel 10 mln. zł. z zakładowego funduszu socjalnego. Ponadto, przy wejściu do głównego budynku dyrekcji, ustawiono skarbonkę, do której pracownicy wrzucają datki w złotych i dolarach. Ale to wszystko kropla w morzu potrzeb. Trzeba się spieszyć.

Prawo czy bezprawie?

c.d.

O sobotnim wiecu dzikich lokatorów poradzieckich mieszkań pisaliśmy już wczoraj. Do czasu naszej obecności na spotkaniu, nie zauważyliśmy przedstawicielki Urzędu Wojewódzkiego. Nikt nie podjął rozmów z manifestantami

O sprawie dzikich lokatorów informowaliśmy już wielokrotnie. Pisaliśmy o decyzjach Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Miejskiego w Legnicy. Prezentowaliśmy stanowiska Prokuratury Wojewódzkiej i Rejonowej.

Przypomnijmy, że w Legnicy zajętych zostało, bez żadnego tytułu prawnego, a więc "na dziko", blisko trzysta mieszkań - będących w użytkowaniu Północnej Grupy Wojsk Armii Wspólnoty Niepodległych Państw. Ich obecni lokatorzy zdobyli te mieszkania nielegalnie. Często w wyniku różnego rodzaju oszustw. Obywatele Wspólnoty nie mieli bowiem najmniejszych podstaw prawnych do

podjęcia handlu nimi. Mimo ostrzeżeń ze strony lokalnych władz wielu Polaków zawarło tego rodzaju transakcje. Prokuratura Rejonowa w Legnicy prowadzi 253 postępowania karne w stosunku do "dzikich" lokatorów oraz obywateli byłego ZSRR. Tymczasem, w oficjalnej kolejce na mieszkanie kwaterunkowe i spółdzielcze czeka w Legnicy kilka tysięcy osób. Czekają cierpliwie, często przez wiele lat, a po ich otrzymaniu placą bajorńskie sumy z tytułu czynszu i spłaty kredytu. Ciekawe, czy w tym wypadku zwycięży prawo czy bezprawie?

Służbowo przybyli na wiec policjanci na szczęście nie mieli nic do roboty. Zebrani potrafili okiełznać emocje i do żadnych incydentów nie doszło. Nie zmienia to jednak faktu, że rozwiązanie problemu mieszkań wymaga szybkich i energicznych działań administracji rządowej i organów ochrony prawnej w Legnicy.

(zan)

Będzie premia

Dyrekcja ZG "Lubin", o czym już pisaliśmy, potraciła w lutym premię pracownikom umysłowym. Podstawa - brak wykonania zadań finansowych. Podobna kara miała ich spotkać także w marcu. Sprzeciwili się temu jednak Związek Zawodowy

pracowników administracyjno-technicznych oraz "miedziowcy". Argumenty, iż kondycja ekonomiczna kopalni nie jest aż tak tragiczna i że w najbliższych miesiącach można liczyć nawet na wyraźną poprawę - odniosły skutek.

DZIŚ W NUMERZE:

- * Kunicki skarb!
- * Chcę, ale nie muszę
- * Mistrzowie 64 pól
- * Nowak kłamca!
- * JA-PA

KUPIECKIE VETO

Nie tak dawno, na łamach naszej gazety, w rubryce "Gdzie lepiej nie chodzić", informowaliśmy czytelników o tonącym w błocie targowisku przy ul. Górniczej na legnickim osiedlu "Kopernik". Tymczasem, mimo wielu próśb i petycji, zgłaszanych od dawna dyrektorowi Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, sytuacja nadal nie uległa zmianie, pomimo obietnic modernizacji terenu. W związku z czym sprzedawcy wystosowali pismo do Urzędu Miasta Legnicy (od którego

PGK dzierżawi wspomniany plac), w którym zawiadamiają, że z dniem 1 kwietnia zaprzestaną uiszczania dziennych opłat targowych. Opłata ta wynosi około 55.000 zł. i najprawdopodobniej ma ulec podwyżce. Pod pismem tym, podpisało się 62 zainteresowanych. Skarżą się klienci, grzęznąc po kostki w błocie, narzekają handlowcy. Miejmy nadzieję, że problem ten zostanie wkrótce rozwiązany przez władze miasta i dyrekcję PGK w Legnicy.

(zan)

Z kraju i ze świata

* W Urzędzie Rady Ministrów premier Jan Olszewski spotkał się z delegacją Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność".

* Podczas Ogólnopolskiej konferencji poświęconej chrześcijańsko-demokratycznej tożsamości PC, J.Kaczyński zapowiedział podjęcie działań zmierzających do integracji ruchu chadeckiego na zasadach swoistej federacji partii.

* Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowało projekt rozporządzenia wprowadzającego obowiązek nauki religii lub etyki.

* Wczoraj otwarte zostało regularne połączenie komunikacji autobusowej pomiędzy Olsztynem a

Kaliningradem.

* L.Wałęsa rozpoczął wizytę w RFN od spotkania z prezydentem R. von Weizsackerem i przewodniczącym Bundestagu R.Suessmuth.

* Minister Obrony USA D.Cheney oświadczył, że Stany Zjednoczone zniszczą, o ile to będzie konieczne, iracką broń masowej zagłady, ale zamierzają w tym zakresie współdziałać z ONZ.

* Co najmniej 12 osób zabito na przedmieściach Johannesburga, w miastach murzyńskich i w prowincji Natal, gdzie od lat walczą plemiona Kosa i Zuki.

GALERIA SATYRYKONU





Wieści z legnickiego Ratusza

Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta w Legnicy informuje, że w pierwszym kwartale br. wydano 14 decyzji w trybie ustawy o zmianie imion i nazwisk. Najczęściej o zmianę nazwiska występowały kobiety, które po rozwiązaniu małżeństwa w wyniku rozwodu, chciały powrócić do nazwiska rodzowego. Kilka spraw dotyczyło zmiany nazwiska z powodu jego ośmieszającego brzmienia.

30 marca br. odbyło się posiedzenie Zarządu Miasta, na którym zatwierdzono

między innymi wnioszek Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Legnicy o ustalenie opłat za dostarczoną wodę i odbierane ścieki.

Z dniem 1 maja br. podwyższone zostają opłaty za dostarczaną wodę: dla gospodarstw domowych - 3000 zł./m³, strefy niematerialnej - 4500 zł./m³, strefy materialnej - 7000 zł./m³.

Natomiast opłaty za odbierane ścieki wynosić będą: dla gospodarstw domowych - 200 zł./m³, strefy niematerialnej - 4000 zł./m³, strefy materialnej - 7000 zł./m³.



Wieści z jaworskiego Ratusza

Zanika obrzędowość świecka tak bardzo "popularna" w minionym okresie. Nie ma więc niemal "cywilnych" chrztów, nie ma też srebrnych czy złotych godów obchodzonych w Urzędach Stanu Cywilnego. Niestety, nie ma również statystyk na ten temat. Liczby uciekają w prywatne życie ludzi. Pozostają te najważniejsze informacje: urodziny, zgon i śluby.

W jaworskim USC w ubiegłym roku odnotowano

narodziny 703 osób i zgon 401. W tym samym czasie na ślubnym kobiercu stanęły 202 pary. W tym roku ten "błąd" popełniło już 46 par. Urodziło się 148 jaworzan a zmarło - 82.

Liczby są bezwzględne i pokazują, że jest nas coraz więcej. Kryzys nie wszędzie jeszcze dotarł? A może po prostu - natura nie zna tego pojęcia...

(wp)

Listy:

PANIE SZCZECIŃSKI!
- PRZEPRASZAM

Publikując w wydaniu "GL" z 13-15 marca br. list pt. "Panie Szczeciński!", "Gazeta Legnicka" dopuściła się obrazy i pomówień wobec adresata listu.

Zawarte w treści listu zarzuty wobec red. Zygmunta Szczecińskiego są niezgodne z prawdą. Za ukazanie się publikacji skandalizującej jego osobę, przepraszam red. Zygmunta Szczecińskiego jako redaktora naczelny "Gazety Legnickiej".

Witold Podedworny

Bezrobotni
włamywacze

Nocą z 28/29 marca policjanci zatrzymali w pościgu sprawców włamania do sklepu spożywczego w Starym Łomie. Zabezpieczono ich łup wartości 19 mln. zł. oraz samochód, którym przyjechali na miejsce włamania. Po bliższym sprawdzeniu okazało się, że zatrzymani 34-letni Ryszard K. i 36-letni Tadeusz B., jako "główne" źródło swoich dochodów uznali - Rejonowe Biuro Pracy w Chojnowie, gdzie pobierali w miarę solidne zasiłki jako bezrobotni.

W OBIEKTYWIE MIECZYŚLAWA PAWEŁKA



Legnica, 1958, Zamek

KRONIKA POLICYJNA

Legnica

* **Pocałował latarnię i dał drapak.** 24 bm. o godz. 15.00 na skrzyżowaniu Wrocławskiej z Libana rozpedzony polonez wjechał na chodnik i uderzył czołowo w latarnię. Pasażer, 23-letni legniczanin Maciej Z. doznał lekkich obrażeń ciała, natomiast kierowca samochodu uciekł z miejsca wypadku. Straty materialne wyceniono na 25 mln. zł.

* **Pechowa Jaworzyńska.** Wypadki na tej ulicy zdarzają się niemal każdego dnia. Również w piątek, ok. 12.35 Józef R. kierujący Fiatem 125p najechał na tył ciężarowego "Stara". Kierowca Fiata z ogólnymi potłuczeniami trafił do szpitala.

Lubin

* **Z Inowrocławia do stolicy miedzi.** Tyni razem na lubińskiej giełdzie pojawił się Volkswagen golf o nr rej. LEL 4316, który został wcześniej skradziony na terenie Inowrocławia. Policjanci zatrzymali osoby, które sprzedawały samochód.

* **Zatrzymani lubieżnik.** Również na tej samej giełdzie 28 bm. lubińscy "halabardnicy" zatrzymali 47-letniego Edwarda K., który dopuścił się czynu lubieżnego wobec 13-letniej dziewczynki.

* **Pozostali zdążyli jednak uciec.** Natomiast 37-letni Bogusław P. został zatrzymany w bezpośrednim pościgu przez patrol policyjny. 28.03. o 2.40 wraz z kolegami włamali się do pomieszczeń spółki "Wagant" przy ul. Łukasiewicza. Skradli sprzęt komputerowy oraz inne wartościowe przedmioty na sumę 70 mln. zł. Przy zatrzymanym zabezpieczono część łupu o wartości 42 mln. zł.

Jawor

* **W akcji "husaria" polskich szos.** Przyszła wic na i są już efekty szalejących motocyklistów. 28 bm. o godz. 22.00 w Zembowicach gm. Pałenice na motorowerzystę na motocykl WSK, którym jechał z łamaną czaszką i ranami ciętymi twarzy trafił do szpitala. Motocykliści zbiegli z miejsca wypadku, nie udzielając ofierze żadnej pomocy.

HURTOWNIA
SPOŻYWCZA
POLEX

LEGNICA ul. Krucza 19

(boczna ul. Wrocławskiej)

tel. 60-502

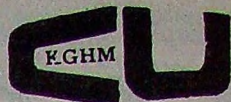
OFERUJE:

sery twarde, tłuszcze, oleje,
kawy, art. cukiernicze,
konserwy, makarony,
przetwory owocowo
warzywne i inne.

Marża od 3% do 8%

ZAPRASZAMY

8.00-16.00



WIEŚCI Z KOMBINATU

Zgrzyty w "Sieroszowicach"

"Miedzioicy" z kopalni "Sieroszowice" poprosili dyrekcję o przedstawienie im rozliczeń z różnych spraw interesujących związek i załogę, w tym m.in. funduszu płac, mieszkaniowego i socjalnego, nagród za 1991 r. Ich prośba została spełniona tylko częściowo. Nie otrzymali wszystkich informacji, zaś z uzyskanych danych niewiele można się dowiedzieć. Na przykład, w rozliczeniu Zakładowego Funduszu Socjalnego mówi się, ile środków wydatkowano na wycieczki, ale nie podano, kto z nich korzystał. Tymczasem fama głosi, iż z ZFS finansowano wyjazdowe szkolenia kadry kierowniczej. Związkowców rozsierdziła nie tylko enigmatyczność dyrekcji, ale przede wszystkim uszczypliwa uwaga naczelnego, przypominająca zarządowi zakładowemu związkowe kompetencje w świetle rozdziału 3 i 4 ustawy o Związkach Zawodowych.

Kierownictwo zakładowej organizacji związkowej nie pozostało dłużne dyrekcji, radząc zapoznanie się z komentarzem do ustawy, w którym

wyjaśnia się jednoznacznie, na czym polega reprezentowanie przez związek pracowników, a także obrona ich godności oraz interesów materialnych i moralnych. Związkowcy nie zamierzają też zrezygnować z uzyskania informacji, o które wcześniej poprosili.

Ta "wojna o papiery" nawiązywała do wcześniejszego konfliktu wywołanego decyzją KGHM o obciążeniu Związków Zawodowych kosztami wynajmu lokali, telefonów, samochodów itp. Została ona źle przyjęta we wszystkich zakładach, ale najbardziej krytycznie odniósł się do tego pomysłu związek miedzioicy z kopalni "Sieroszowice". Dał temu wyraz jego przewodniczący, Henryk Pawlak, zabierając głos podczas niedawno odbytego I Zebrania Delegatów w KGHM. Stwierdził, iż administracja chce w ten sposób osłabić Związki Zawodowe i zabrać pieniądze przeznaczone na zasiłki statutowe i pomoc pracownikom. Uznał za absurdalne, iż urzędnik z dyrekcji za jazdę samochodem służbowym nie płaci, a działacz związkowy musi, choć nie zatwaja swoich spraw.

Im większy pomnik tym większa
chwała?

ZWYCIEŻYŁ MONUMENT

Idzie wiosna. Niedługo w centrum Lubina rozpoczną się prace przy stawianiu pomnika Ofiar Lubina '82. Jesienią, na łączkę w okolicy Kaplicy Zamkowej, wjechały buldożery i spychacze. Powstał gigantyczny nasyp oszalałymi lubinian swymi rozmiarami. Niedawno wokół nasypu rozrzucono wielkie głazy. Będą tak trwały na łączce jako "głazy świadkowie". Projekt Zbigniewa Frączkiewicza przewiduje ponadto ustawienie na nasypie 13 głazów układających się w litery Solidarność. Całość ma znaleźć się w krajobrazie ostrym i surowym, goły nasyp porośnie chwastami i innym zielskiem.

Rozmiar, ekspresyjność pomnika zaczęła w zimie niepokoić niektórych mieszkańców miasta, szczególnie, że nasyp prezentuje się na razie wyjątkowo nieefektywnie. Lubinscy architekci wyrazili dezaprobatę dla ustawienia nasypu. Komisja Kultury Rady Miejskiej wnioskowała o zmianę usytuowania pomnika i wtopienie go w zielen. Trwały dyskusje między Towarzystwem Pamięci Ofiar Lubina '82, twórcą pomnika, miejskim architektem i innymi zainteresowanymi. Jeszcze miesiąc temu wydawało się, że pomnik zostanie złagodzony aranżacją zieleni.

Jak okazuje się dzisiaj, wielomiesięczne rozmowy były tylko

pustymi słowami. Pomnik stanie w swoim pierwotnym kształcie - będzie wielki, monumentalny, ekspresyjny. W rozmowie dla Tygodnika "TO" architekt miejski, Włodzimierz Banaś powiedział: "Forma, którą proponuje pan Frączkiewicz jest zbyt przytłaczająca. Pomnik powinien wywoływać refleksję, a nie przerażenie. Nie chodzi oczywiście o postawienie czegoś ładnego, cukierkowego, ale o formę, którą dałoby się pogodzić z dniem codziennym miasta. Projekt Frączkiewicza nie jest zły, nie jest kiczem - to byłoby zbyt proste. Jednak jego monumentalizm, ostrość, chropowatość będą w Lubinie nie do przyjęcia. Może w jakimś estetycznym, zażdanym mieście zachodnim miałby odpowiednią ekspozycję i odbiór, ale tu, gdzie wszystko jest niedokładne, brudne, chaotyczne, spowoduje tylko spotęgowanie powszechnego przygnębienia". Jest za późno na zmiany projektu, zresztą został on wybrany spośród innych prac. Ruszyły ponadto w ruch argumenty polityczne. Jakże łatwo wrogów formy artystycznej nazwać w tym wypadku wrogami służącej roboty przy największym pomniku Lubina...

Małgorzata Skórska

Skarb na dnie jeziora Wkrótce poznamy kunicką tajemnicę

Panie, tego wrocławskiego skarbu, co tak dużo o nim mówią w telewizji, w górach szukać mogą i do u... Śmierci! On leży tu, na dnie naszego Kunickiego jeziora!!..

Kiedy przed paroma laty, usłyszałem od jednego z najstarszych mieszkańców Kunic Antoniego C. te słowa, wzruszyłem tylko ramionami. Jednakże z upływem czasu, gdy poszukiwania owego olbrzymiego, wrocławskiego skarbu w Karkonoszach, i Sudetach i Kotlinie Kłodzkiej nie przyniosły żadnego rezultatu, i po przestudiowaniu dokumentów i publikacji jak - między innymi - prof. E.Schofendera "Breslau in den Januar Tagen des 1945 Jahres", E.Hering "Breslau 1945", P.Peiker "Festung Breslau in den Brichten eines Pforres", H.Niehoff (ostatni dowódca twierdzy Wrocław) "So kamfte Breslau" oraz zestawu dokumentów Archiwum Ministerstwa Obrony ZSRR "Niżnie-Silezskaja nastuplennaja operacja" (sygn. 334 inw. 5252 vol. 550 K. 181) nabrałem przekonania, iż rewelacje Antoniego C. mogą być prawdziwe! Zestawiłem też i inne drobne fakty... Oto, podczas nakręcania na Kunickim akwenu słynnego filmu Romana Polańskiego "Nóż w wodzie" (z jednym z głównych bohaterów filmu, znakomitym aktorem Leonem Niemczykiem przez kilka wieczorów w "Polonii" piliśmy

nawet wódkę!), dwaj pletwonurkowie towarzyszący ekipie filmowej byli bez przerwy pilnowani, nie pozwolono im na przykład penetrować jeziora w pobliżu wyspy... Miał też być (w kooperacji z Niemcami,) nakręcany inny film na jeziorze Kunickim. Atoli, gdy zapoznano się ze scenariuszem, który wiele zdjęć przewidywał na znacznych głębokościach, z dużą ekipą nurków wyposażonych w specjalistyczny sprzęt, nie wyrażono zgody na realizację filmu... Wszystko to upewniło mnie, że jezioro skrywa jakąś tajemnicę, o której wiedzieli tylko nieliczni, przeważnie fachowcy ze służb specjalnych...

I oto wkrótce tę tajemnicę poznamy! Bowiem skompletowany już został zespół nurków Marynarki Wojennej, sprowadzono też najnowocześniejszy sprzęt (z miniaturowym batyskafem!). I pierwsze rekonesansowe zejście w głąbiny Kunickiego jeziora ekipy nurków, przewidziane jest w najbliższych dniach.

Nasz korespondent - red. Smukły już od wczoraj czuwa w Kunicach, (w rozbitym, dwuosobowym, różowym namiocie), aby Wam drodzy czytelnicy dostarczyć najświeższych wiadomości!

* Antoni C. trafił do Kunic aż z Worochty (woj. Stanisławów) wywieziony jako 19-letni

młodzieniec na przymusowe roboty do III Rzeszy. Pracował u baora A.Liebkiego (właściciel gospodarstwa przebywał wtedy na Froncie Wschodnim). Po wyzwoleniu i przybyciu rodziny w repartycyjnym transporcie 28 czerwca 1945 roku Antoni C. przejął gospodarstwo... Otóż - jak wspominał Antoni C. - pewnej nocy w połowie stycznia 1945 roku, nad jezioro zajeżdżała kolumna samochodów ciężarowych. Wieś została obstawiona przez esesmanów, wyłączono światło, nikomu nie wolno było wychodzić z domu. Antoni C. przez lufcik na strychu usiłował coś zobaczyć, było bardzo ciemno, toteż głównie słyszał strzępki prowadzonych półgłosem rozmów i plusk zatapiających dużych przedmiotów... Próbował - już po wyzwoleniu - zainteresować tym władze, ale czy kiedykolwiek, jakkolwiek władza u nas słucha obywateli, czy głosu ludu?!...A operacja ta, jak wynika z wyżej wymienionych niemieckich publikacji, zorganizowana została przez ówczesnego Gauleitera Wrocławia K.Hankego, pod kierownictwem Obergruppenfurera SA Herzoga i fachowym nadzorem pułkownika SS Golintza. Konwój eskortowali zaś elewi podoficerskiej szkoły Waffen SS, stacjonujący w Leśnicy.

B.F.

Skromna "Agatka"!

Istnieją w naszym mieście placówki kulturalne, które tak mocno się reklamują, że nawet program telewizji centralnej włączają do planu swej działalności. Ale istnieją też i takie (leżące zazwyczaj na obrzeżach miasta), które - prowadząc właściwą i szeroką działalność środowiskową - w ogóle o reklamę nie zabiegają. Do takich należy Klub Mieszkańców "Agatka" Legnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Asnyka. Dysponuje zaledwie dwiema, średniej wielkości, wielofunkcyjnymi salami i małą ciemnią fotograficzną. Na zajęcia z gimnastyki korekcyjnej uczęszcza 56 dzieci w wieku od 6 do 15 lat. Szesnaście pań w różnym wieku korzysta z gimnastyki ogólnorozwojowej i usprawniającej. 34 dzieci (od 6 do 15 lat) uczęszcza na zajęcia rytmiczno-taneczne. "Agatka", jako jedyna chyba placówka w mieście, prowadzi naukę gry na pianinie (z elementami podstawowych wiadomości teoretycznych!). Kółko fotograficzne (ze względu na małą ciemnię) liczy jedynie kilkanaście osób. W "Agatce" działa też zespół artystyczny "Agat" (skrót od nazwy placówki), który na przykład, podczas wczasów klimatycznych w Cieplicach (zorganizowanych w sierpniu br. przez placówkę i LSM dla uczestników "Agatki") wystąpił 5 razy dla kuracjuszy. Brał też udział w imprezach towarzyszących występem Teatrów Ulicznych w Jeleniej Górze.

"Agatka" kieruje od lat pani Maria Krystyna Maciejewska, która jak dotąd chwali sobie opiekę LSM i współpracę ze środowiskiem mieszkańców.

(bef)

Młot na komunę

We wczorajszej "Trybunie" oraz "Sztandarze Młodych" ukazało się ogłoszenie. Nikomu bliżej nieznaną firmą - Fundacja "Biały Orzeł" poszukuje kandydatów na dekomunizatorów. Potrzebne są osoby "pełnoletnie, wyłącznie osoby narodowości polskiej, o nienagannej przeszłości, dyspozycyjni, zdecydowani". Nie podano żadnego adresu, tylko telefon. Sprawdziliśmy.

Pod wskazanym telefonem mieści się "Servicus", spółka z o. o.. Tego dnia wynajęła ona jedno pomieszczenie z telefonem wewnętrznym dla Fundacji.

Pod tym samym numerem telefonu i adresem, tego samego dnia i w tym samym czasie nikomu nie znana bliżej Agencja Zleceń Specjalnych "Misja" ogłosiła, że "podejmie współpracę ze zdecydowanymi, sprawnymi ochotnikami - patriotami do przeprowadzenia zadania specjalnego na terenie Izraela. Preferowane będzie przeskolenie wojskowe. Hasło "Bąsik" - odzew "Rozliczenie".

Tyle ogłoszenia. Faktem jest, że tego dnia do lokalu spółki "Servicus" w Warszawie waliły tłumy, a dodzwonienie się graniczyło z cudem.

Wiele osób było zainteresowanych ogłoszeniami. Wkrótce zapewne zobaczymy ich w akcji. Drżyciele "komunizatorzy" i "bąsiki". No, chyba, że redakcje gazet pospieszyły się i zamiast kwietnia, wydrukowały ogłoszenia Fundacji i Agencji dwa dni wcześniej...

(wp)

TAKSÓWKA 1001



(115)

Po wizycie u Smukłego Tarlak udał się do siedziby legnickiej delegatury UOP-u przy Świerczewskiego. Szefa, jak zwykle, nie było. Nie pozostało mu nic innego, jak odebrać korespondencję, przejrzeć ją i nadać kilka pilnych szyfrogramów do centrali. Przede wszystkim jako pilne wysłał żądanie sprawdzenia na wszystkich przejściach granicznych, czy terytorium Polski opuścił Stepan Chowanec. Wcześniej już zastrzegł sobie bieżącą kontrolę każdego wyjazdu i wjazdu Chorwata. Dlatego też spodziewał się odpowiedzi jeszcze tego samego dnia. Co jak co, ale kontrola graniczna nie przeszła aż tak totalnych weryfikacji i żęstek, więc mógł być pewny, że praca na przejściach odbywa

się w miarę normalnie.

Z dziką rozkoszą wykonał telefon do swojego przełożonego w Warszawie, którego, delikatnie, bo delikatnie ale zbeszał za przecieki do prasy o handlu bronią z Chorwacją. Tamten tłumaczył się, zarzekał i wprost kajał, że to nie ich Wydział, tylko poszukujący sukcesów Gabinet Ministra. Doszli wreszcie do wspólnego wniosku, że politycy nadają się do służb specjalnych jak przystawiony wół do karety. Więcej Tarlak nie rozwijał tego nieszczęsnego tematu. Ale po zakończeniu rozmowy sam do siebie się uśmiechnął. Teraz był wprost pewny, że jak sprawa z Chowancem okaże się kolejnym niewypałem, to przynajmniej on będzie czysty. Po tych wyczynach specjalistów od kontaktów z prasą był wprost pewny, że właśnie oni staną się kozłami ofiarnymi. A przy okazji jego szef, a więc pośrednio i on, będą przedstawieni jako

spece, którym podstawiono nogę. Właściwie to go nawet lepiej satysfakcjonowało, niż choćby największy sukces w prowadzonej z Chorwatami grze operacyjnej.

Kopniak, jaki szykował się wobec nadgorliwców był dla niego taką nagrodą, że wszystko inne było betką. Myśląc o tym, aż się zachnął - "Tfu, byle nie zapeszyć - mruknął do siebie.

Wychodząc z tego niepozornego budynku, podał jeszcze dyżurnemu telefon kontaktowy, który, jak to już od jakiegoś czasu miał w zwyczaju był domowym telefonem Janeczki.

Praktycznie nie miał już nic do roboty. Wszystko rozwijało się zgodnie z jego zamiarami. Nie pozostało mu więc nic innego jak wrócić na Piekary i wspólnie z Janeczką oczekiwać na telefon od dyżurnego UOP-u. A że był prawdziwym mężczyzną, to już wiedział jak spędzi ten wolny czas.

* * *

Kolecki od dłuższego już czasu wydzwaniał po różnych legnickich redakcjach w poszukiwaniu Rudego lub Siwego, dwóch najlepiej mu znanych pismaków. Miał pecha, bowiem wszędzie gdzie dzwonił, słyszał prawie taką samą odpowiedź: - "przed chwilą był, ale wyszedł". Najbardziej się wkurzył tym, że obaj łazili jak święte krowy. Niby nie mają do roboty, ale nigdzie ich nie można zastać. Dopiero telefon do tygodnika "BR", okazał się tym szczęśliwym trafem. Rudy akurat odbierał wierszówkę, więc był na miejscu. Umówili się na spotkanie w kawiarni "Cuprum". Kolecki nalegał na jak najszybsze spotkanie. Żydowskim więc targiem ustalili godzinę 17.00 jako czas tego, nie cierpiącego zwłoki, spotkania.

Rudy zaraz po tym telefonie zakręcił do jednej z podsta-

wówek na "Piekarach" i poprosił do telefonu Siwego, który dorabiał w tej szkole jako nadterminowy anglista. Oczekując na koleśka, z obrzydzeniem odsunął słuchawkę od ucha - wrzask szalejącej na przerwie dzieciarni wprost go poraził. Był pelen podziwu dla Siwego i pozostałych belfrów, że w takim wrzasku wytrzymują. Gdyby to trafiło na niego, nie - ta myśl go obezwładniała.

- Słuchaj - powiedział Siwemu, jak tylko ten się zgłosił - szuka nas Kolecki. Sprawa musi być ciekawa, bowiem chłopisko bardzo nalega. Jest też chyba trochę wstawiony. Warto zobaczyć.

- Dobra, o której i gdzie? - Siwy jak zwykle był zwolennikiem oszczędności w słowach.

Umówili się przed "Cuprum" o 16.00. Będzie lepiej, jak na spotkanie z Koleckim pójda wzmożeni.

(cdn)

Takiego zjazdu szachowych gwiazd jeszcze w Legnicy nie było! Bez zbytej przesyady można stwierdzić, że w dwudniowych Szachowych Mistrzostwach Polski w grze błyskawicznej, które w sobotę i niedzielę rozegrano w Akademii Rycerskiej wzięli udział wszyscy najlepsi, tak w kategorii mężczyzn jak i kobiet. Prawdziwą ozdobą turnieju były nazwiska arcymistrzów: Włodzimierza Schmidta, Roberta Kuczyńskiego i Aleksandra Wojtkiewicza. Gdy do tego dodać uczestnictwo aż 15 szachistów z tytułem mistrza międzynarodowego...

Równie znakomita była obsada turnieju kobiecego! Arcymistrzyni: Agnieszka Brustman i Hanna Ereńska - Radzewska, mistrzyni międzynarodowe Grażyna Szmacińska i Liliana Leszner, wszystko to razem gwarantowało zarówno wysoki poziom sportowy imprezy, jak i nieliche emocje. I kłębiący się tłumnie wokół szachowych stołów kibice nie zawiedli się. Były chwile, gdy emocje sięgały zenitu.

Rozegrany w sobotę turniej drużynowy był tylko przyrywką. Wystartowały 24 drużyny męskie i 6 kobiecych. Szóste miejsce szachistów Miedzi i siódme Chrobrego (pozostałe cztery nasze drużyny stanowią tło imprezy) uznać należy za dobre, chociaż zwłaszcza gospodarze liczyli na więcej, nawet na medal. Wynik jaki jednak osiągnął na pierwszej szachownicy nowy nabytek Miedzi, Litwin, Witalis Sapis (19 pkt. z 23 partii), od którego lepszy był tylko arcymistrz Robert Kuczyński (20 pkt.), zapowiadał, że gospodarze nie będą tłem turnieju indywidualnego.

Drużynowym mistrzem Polski na rok 1992 w "blitzu" (na rozegranie partii zawodnik dysponuje 5 minutami) zostali szachiści Hetmana Gryfów Śląski (z Robertem Kuczyńskim) oraz zawodniczki warszawskiej Polonii (z arcymistrzynią Agnieszką Brustman, która uzyskała najlepszy wynik na kobiecej pierwszej szachownicy - 13 pkt. z 15 partii).

W niedzielnym turnieju indywidualnym zasadnicze pytanie brzmiało: czy tytuły mistrzów Polski obronią: Włodzimierz Schmidt (15 tytułów w 26 finałach!) i Hanna Ereńska - Radzewska (8 tytułów na 14 finałów!) I dodajmy od razu, że udało się tylko sympatycznej arcymistrzyni z Poznania, w czym najbardziej pomogła jej młodziutka, zaledwie 13 letnia Monika Bobrowska gromiąc w przedostatniej rundzie, prowadząc niemal od początku mm. Grażynę Szmacińską. Siłę gry młodziutkiej szachistki poznała też na sobie arcymistrzyni Agnieszka Brustman, którą tylko cud i zegar, na którym Monice zabrakło 5 sekund do wlepiania słynnej zawodniczej ewidentnego mata (Brustman została z samym królem przeciw królowi, hetmanowi i dwóm pionom rywalki), pozwolił uratować pół punktu (remis).

Niewiele brakowało, żeby reprezentant gospodarzy założył koronę szachowego mistrza Polski!

ARCYMISTRZOWSKIE SZACHY

Ostateczna klasyfikacja pań była następująca: 1. am. Hanna Ereńska - Radzewska - 10.5 pkt., 2. m. Grażyna Szmacińska - 10 pkt., 3. am. Agnieszka Brustman - 9.5 pkt., 4. Monika Bobrowska - 8.5 pkt.

Ta ostatnia powtórzyła zatem wynik z ostatniego finału Mistrzostw Polski (seniorek!) rozgrywanych normalnym tempem. Wielki talent, o którym wiele jeszcze usłyszymy.

Legnickich miłośników szachów do białości rozgorączkowały jednak wydarzenia, które w tym samym czasie rozgrywały się w turnieju mężczyzn. Na dwie rundy przed zakończeniem turnieju klasyfikacja była następująca: 1. mm. Marek Matlak - 11 pkt., 2. mm. Waldemar Świć - 10.5 pkt., 3. mm. Witalis Sapis (Miedź) - 9.5 pkt. W czołówce aż roilo się od szachistów gospodarzy, zatem, zgodnie z zasadami tego typu turniejów, które stanowią, że im wyżej zawodnik w turniejowej tabelce, tym niższy numer szachownicy przy której zasiada, w rundzie 14 (przedostatniej) widzieliśmy: Sapisa na pierwszej, Konrada Typka na trzeciej, Adama Cybulaka na czwartej, Wiesława

Janochę na ósmej i Grzegorza Łukasiewicza na dziewiątej! Jeden z kibiców rzucił wówczas: "Ludzie, co tu się dzieje, gra Miedź Legnica kontra reszta Polski!" Dodajmy, Sapis w tym momencie miał za przeciwnika prowadzącego Matlaka. I się zaczęło...

Witalis Sapis wręcz rozgromił lidera, który (w "blitzu" to rzadkość, gra bowiem także zegar, dzięki któremu można wygrać) poddaje partię na długo przed wyczerpaniem czasu! Wygrywa też Adam Cybulak. Sensacja wisi w powietrzu, rodzi się szansa na mistrzowski tytuł dla reprezentanta Legnicy!!

Przed ostatnią rundą tabela jest następująca: 1. Matlak - 11.0, 2-3. Sapis i Świć - 10.5, 4-7 m.in. Cybulak - 10.0. Mistrzowskie medale są zatem w zasięgu ręki...

Niestety, Sapis przegrywa ze Świeciem a Cybulak uzyskuje "tylko" remis. O tym, jak wielka była szansa niech świadczy fakt, że prowadzący Matlak, mając dość łatwego przeciwnika (Miroslaw Grabarczyk miał 34 ranking wśród startujących), wpada w kłopoty i ratuje go "cud", który może się zdarzyć tylko w "blitzu". W wygranej dla siebie końcówce jego przeciwnik podstawił do bicia... króla! Jeden ruch i było po wszystkim, to też zresztą urok szachów błyskawicznych (w normalnej grze podstawienie króla jest ruchem nieważnym).

Nie udało się, tym niemniej sukces gospodarzy jest ogromny. Dowodem tego tabela końcowa: 1. Marek Matlak - 12 pkt., 2. Waldemar Świć - 11,5 pkt., 3. Włodzimierz Schmidt - 11 pkt., 5. Witalis Sapis - 10,5 pkt., 6. Adam Cybulak - 10,5 pkt., 20. Wiesław Janocha - 9,5 pkt. Trzech ostatnich, to oczywiście Miedź Legnica.

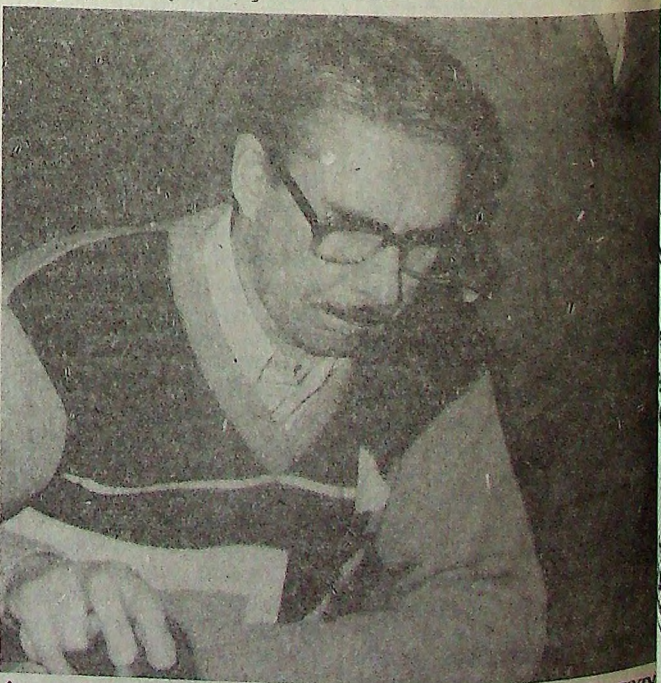
Sukces sportowy gospodarzy zatem duży. Organizacyjny, no powiedzmy, przeciętny. Zawodził komputer, do ostatniej chwili nie można było uzyskać ani listy startowej kobiet, ani szczegółowych wyników indywidualnych z turnieju drużynowego, wyniki pojedynków w poszczególnych rundach trzeba było zdobywać na własną rękę, nagrody też nie były wygórowane jak na tę klasę rozgrywek. Więcej za mecz dostaje drugoligowy kopacz... Cóż, czy w tej sytuacji arcymistrzowie będą chcieli jeszcze grać w Legnicy?



Arcymistrzyni Hanna Ereńska-Radzewska. Wygrała po raz dziewiąty!



Arcymistrzyni Agnieszka Brustman. "Złoto" dla drużyny, "brąz" indywidualnie.



Arcymistrz Włodzimierz Schmidt już piętnaście razy był mistrzem Polski. W Legnicy musiał zadowolić się "brązem".



Fot. M. Pawelek

Mistrz międzynarodowy Witalis Sapis (Miedź Legnica). Niewiele brakowało...

Grzegorz Zurawiński

HURT I DETAL

ZDROWA ODZIEŻ DLA
CIEBIE I TWOJEJ
RODZINY
(100% bawełny)

Bluzy, spodnie, dresy, spódnice, sukienki
i koszulki w szerokim asortymencie i
wzorach, w najmodniejszych kolorach -
renomowanych firm szwajcarskich,
włoskich i greckich

oraz
obuwie sportowe, odzież i galanterię
skórzaną,

poleca

HURTOWNIA MAX

Legnica ul. Wrocławska 245, tel. 296-94
Zapraszamy codziennie
od 8.00-18.00

Prześcieradła lniane
białe i kolorowe z importu
po cenach hurtowych
(tylko 33.000 zł. za sztukę)

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE

mercus®
CO. LTD

Zapraszamy do naszej
HURTOWNI
POLKOWICE
ul. Kopalniana 11
tel. 472-344 lub 451-867
wew. 120, 178

Spodnie
męskie, damskie
"Lee" i "Jordache"
Modne fasony
poleca
PEWEX
w hotelu "Guprum"
ZAPRASZAMY

Odkurzacze
"SIEMENS"

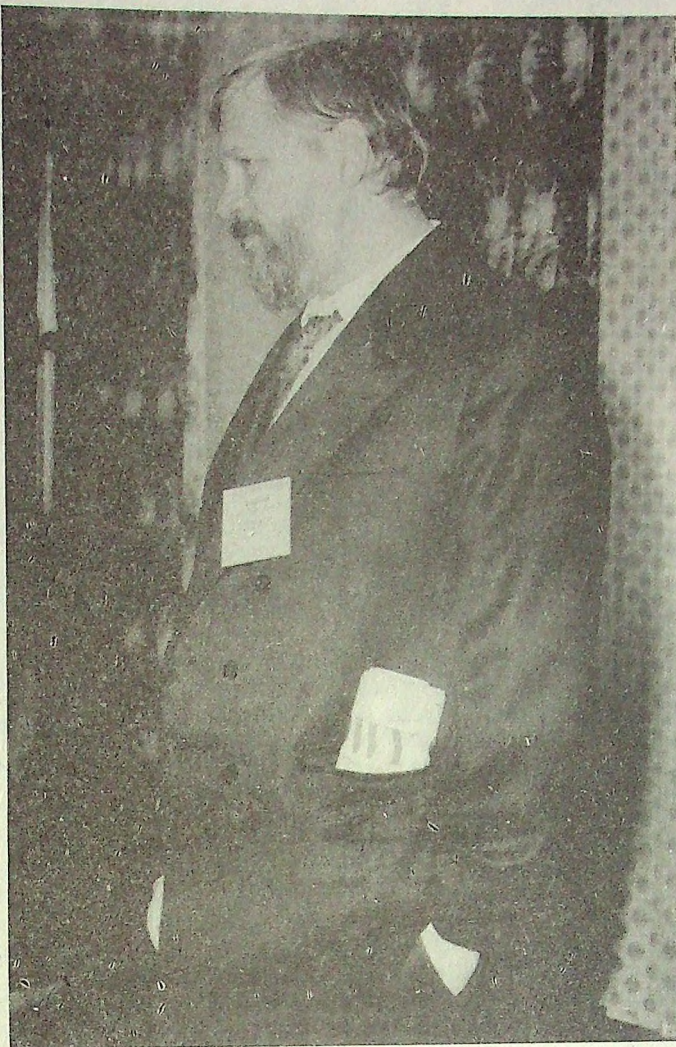
elektroniczne
cena importowa
tel. 282-74
PH "RODAK"

Ogłoszenie drobne

Do wynajęcia mieszkanie dwa
pokoje w centrum Lubina, os.
Przylesic. Wiadomość: Legnica,
tel. 620-22 w godz. 8.00-10.00 i
18.00-22.00.

STRAJK GENERALNY?

W kuluarach legnickiego zjazdu "Solidarności" wyraźnie
wskazano, że czas Krzaklewskiego minął. Związkowi potrzebny
jest przewodniczący z charakterem mówiono, pokazując na
Macieja Jankowskiego



CHCĘ, ALE NIE MUSZĘ

Kim jest człowiek, który
najwyraźniej wystartował już
do walki o fotel przywódcy
"Solidarności"? Przewo-
dniczący "Mazowsza" ma 45
lat, jest kawalerem o
imponującej sylwetce: 188 cm
wzrostu i odpowiadająca temu
"masywność", tworzą wize-
runek wielkiego chłopca. Z
nieodłącznym papierosem w
ustach, wypowiada sądy
zdecydowanie. Zastępną, gdy
publicznie porównywał
Leszka Balcerowicza do
"małpy z brzytwą". Już dziś
mówi się o nim jako
przywódcy populistyczno-
rewindykacyjnego nurtu "S".
Zdecydowanie krytyczny
wobec rządu i parlamentu,
którym zarzuca tworzenie
praw "korzystnych wyłącznie
dla aferzystów".

Czy podjął już pan decyzję o
zgłoszeniu własnej kandy-
datury na przewodniczącego
"Solidarności"? Z kuluar-
owych szepcików wynika, że
rozpoczął już pan wyborcze
przedbiegi...

- Nie, jeszcze się nie
zdecydowałem - mówi Maciej
Jankowski - Wszystko zależy
od tego jakie opcje zwyciężą
na zjazdach regionalnych, a
zatem jaki program przyjmie
Związek. Na posadzie mi
bowiem nie zależy, natomiast
na tym żeby Związek był
wreszcie skuteczny - jak
najbardziej. Czasami się
śmieję, że owszem "chcę, ale
nie muszę".

Zatem jakie okoliczności

skłoniłyby pana do kandy-
dowania?

M.J. - Jeśli delegaci uznają, że
Związek jest bardzo zagro-
żony, że mogą się przydać, aby
on przetrwał, to wtedy bez
względu na okoliczności będę
kandydował.

Związek szybko słabnie, nawet
akcje protestacyjne mają
bardzo formalny charakter,
trochę przypominają puste
gesty...

M.J. - To trochę tak wygląda,
ale tylko pozornie. Prowadzimy
bowiem bardzo trudne
negocjacje systemowe, których
nie zastąpią te cząstkowe, o
ciepłą wodę itp. Jest w tym
jednak też i element świadomej
gry politycznej prowadzonej
przez elity rządzące, które z
premedytacją grają na
osłabienie Związku. Nadal
jesteśmy jednak bardzo
poważną siłą zorganizowaną, w
tym rozbitym społeczeństwie.
Proszę pokazać inną... Ja wiem,
że działacze różnych partii
politycznych mówią, że czas
Związku już się skończył, że
on nie powinien się wtrącać,
ale ja ich rozumiem. Jak ktoś
ma w mieście jednego
działacza, to bardzo by chciał,
żeby to on, a nie pięć tysięcy
ludzi ze Związku, podejmował
decyzje.

Czy nie jest tak, że to
kierownictwo Związku i elity z
niego się wywodzące
"pacyfikują" nastroje ludzi i
osłabiają "Solidarności"?

M.J. - Tak było już w 1981
roku, później także w stanie

wojennym. Niesamowity wręcz
samozachwył elit, które
jednego były pewne, że one
zawsze wiedzą lepiej. Mimo, że
życie i praktyka nie
potwierdzały tego. Ukuto
wtedy tezę, że Związek jest
słaby, bo oni z niego odeszli.
Prawda jest bardziej brutalna,
Związek rzeczywiście tracił siłę,
gdyż ci ludzie chrzaniłi swoją
robotę wówczas, gdy nim
kierowali.

Dziś ci ludzie kierują krajem...

M.J. - ...i wydaje im się, że
znają społeczeństwo.
Zdumiewające zatem, że nie
dostrzegają, że doszliśmy już
do granicy wytrzymałości ludzi,
w pewnych grupach już nawet
jesteśmy poza nią. I tego nie
zamówi się pięknymi słowami i
ukoronowaniem orla. To
zaczyna być niebezpieczne, a
elity powoli stają się nam obce.
Doprawdy, to chyba jakaś
choroba, że aż tak zmienia się
sposób widzenia, w zależności
od miejsca siedzenia.

Nie obawia się pan społe-
cznego buntu poza i wbrew
"Solidarności"?

M.J. - Bardzo! Ostatnio mówi
się w Związku o tym, że jestem
populistą, że grozę strajkiem
generalnym dla otrzeźwienia
elit. Ale ja widzę dużo
groźniejsze scenariusze niż
strajk generalny. Pierwszy to
kontynuacja systemu drenażu
państwa, w którym, nie widzę
cienia planu rozwoju kraju.
Teraz się mówi, że taki plan
jest właśnie tworzony.
Zobaczymy, trochę to późno
jak na trzy lata... Drugi to
pustki w portfelach. Nawet
faraonowie nie obciążali tak
swoich niewolników, żeby za-
szybko umierali. Robili to tylko
ruscy na "bielomorkanale". To
grozi obywatelskim
nieposłuszeństwem i anarchią.
Jeśli dziś nie stać na płacenie
czynszów 30 proc. rodzin, to
kolejne 20 proc. skorzysta z
okazji do odmowy płacenia,
wykorzystując ten fakt. A to
jest koniec państwa. Trzeci
scenariusz prowadzi wprost do
eksploatacji. Marazm i
poczucie bezsilności kumulują
się w ludziach. Złość i wręcz
wściekłość gromadzą się jak
energia przed trzęsieniem
ziemi. I to musi trzasnąć. Dla
mnie to jest bardzo realne
zagrożenie, bo wszystko ma
swoje granice, wytrzymałość
ludzi także. Polacy jeszcze
długo nie pozwolą sprowadzić
się do poziomu Bangladeszu,
przynajmniej bez walki...

Zatem przygotowania do
"trzeźwiącego" strajku gene-
ralnego?

M.J. - Zaraz, zaraz. Najpierw
trzeba znać koszty, wiedzieć co się
chce osiągnąć i trafić we właściwy
moment. To potwornie trudna
decyzja. Podjęty pochopnie,
masowo nie poparty, może być
końcem Związku, końcem
"Solidarności". Ale też nie wolno
przegapić momentu, w którym
frustracja ludzi przerodzi się w
agresję. Potem będzie już za
późno, po prostu jako działacze
związkowi utracimy możliwość
kierowania wydarzeniami. Bunt
również nas wymiecie...

Dziękuję za rozmowę

Grzegorz Żurawiński

Felieton sportowy

Dlaczego dyrektor Nowak okazał się kłamcą?

Kiedy przed miesiącem nowemu dyrektorowi Zagłębia Lubin - Jerzemu Nowakowi zadane pytanie dotyczące warunków pracy dziennikarzy podczas spotkań ligowych, ten zapewnił mnie, że w jego interesie, w interesie klubu jest, by dziennikarze mieli stworzone jak najlepsze warunki pracy...

Po miesiącu, po inauguracyjnym meczu Zagłębia z Górnikiem, mogę ze spokojnym sumieniem nazwać dyrektora Nowaka zwykłym kłamcą... A upoważnia mnie do tego moja własna oraz kilku innych kolegów dziennikarzy opinia o warunkach, jakie zostały nam zaferowane. Przede wszystkim dyrektor Nowak zdecydował, że gdzie jak gdzie, ale w Zagłębiu kabiny prasowe, jako dziedzictwo systemu komunistycznego, nie będą służyć prasie. W jednej z kabin ulokowano klubowe ksero, w drugiej ulokowali się lubińscy gliniarze, chcąc mieć w ciepłej kabinie na zachowanie się "kiboli", trzecia kabina była zamknięta na klucz, a w ostatniej, siłą rzeczy, ulokowano red. Ostrowskiego z radia. Pismaków zagoniono na odkryte trybuny. Nic w tym złego, gdyby owe miejsca prasowe nie tonęły w błocie i wodzie, a pulpity były odświeżone. Śmiem twierdzić, że od jesiennego meczu pucharowego z Broendby plastikowych foteli nikt nie sprzątał. Być może ów brud na fotelikach odpowiadał dyrektorowi, który jako były dyrektor ZG Polkowice przywykł do koloru brudu, ale pismakom fanaberie "dyrcia" nie spodobały się... Jak stwierdził red. Kołtoń z Przeglądu sportowego - stadion w Lubinie w chwili obecnej jest jedynym pierwszoligowym stadionem w Polsce, na którym woda się leje na głowy żurnalistów. Pech Nowaka polegał na tym, że

tego dnia było w Lubinie śniegowo-mokro. Oczywiście o ciepłej herbacie czy butelce mineralnej mogliśmy jedynie pomarzyć. Jak mogliśmy się przekonać przywileje, spadły jedynie na ludzi zaufanych. Ostatnie piętro budynku klubowego opanowali ludzie z KGHM-u, byli radiowezłowcy. No, może nie ma w tym nic złego. Każda władza, nawet jeżeli jest beznadziejna i sportowa lubi opierać się na swoich...

O beznadziejnej spikerce wspomina JA-PA. Nowy "dyrcio" postarał się o wydanie gazety sportowo-handlowej. Sportu w tej kserogazecie jak na lekarstwo, handlu jeszcze mniej. Jeżeli w Zagłębiu chcą wiedzieć, jak się wydaje profesjonalne wydawnictwa sportowe, powinni po korepetycje zwrócić się do Miedzi.

Cały czas kierownictwo Zagłębia apeluje, by tworzyć dobry klimat wokół klubu. Wszyscy jesteśmy za, ale nie można być tolerancyjnym, gdy z jednej strony od profesjonalistów wymaga się tworzenia klimatu, a z drugiej strony toleruje się dyletancтво, prymitywizm w myśleniu itp.? Obrazom nędzy i rozpaczliwej współpracy trujące polowanie na czarownicę, czyli szukanie osób dobrze współpracujących z poprzednim kierownictwem klubu. No cóż, tematy zastępcze są ciągle w modzie.

Życzylbym sobie, by dyrektor Nowak wyciągnął z debiutanckiego meczu właściwe wnioski. I żeby mniej słuchał podpowiedzi ludzi, tylko teoretycznie zechylił, którzy siedzą w wygodnych fotelach kombinackich kombinują jak skłócić Nowaka z dziennikarzami.

To dobra polityka, z tym, że dobra na krótką metę...

Zbigniew Jakubowski

Gole w szkole

Halowy turniej piłki nożnej, rozegrany w minioną niedzielę, pokazał, kto co potrafi, gdy zdjąć mu spodnie i podać piłkę. W gronie 7 konkurentów zwyciężyła drużyna Zakładów Mechanicznych "Legmet", przed piłkarzami Komendy Wojewódzkiej Policji i Huty Miedzi "Legnica".

Piłkę kopali także dzieci zawodników, ale tylko tych z ZM "Legmet" i Huty Miedzi "Legnica".

Całość zorganizowały ZW TKKF i jego Ognisko "Legmet" - którzy serdecznie dziękują; Szkole Podstawowej Nr 12 w Legnicy - za salę oraz fundatorom - za nagrody.

Komentarz ligowy

Zwolennicy spiskowej teorii dziejów dostali do rąk kolejny argument przemawiający za tym, że wyrok na jedenastkę Zagłębia zapadł w zaciszu gabinetów ligowych możnowładców. Otóż, w 89 minucie - Grembocki podszedł pod pole karne i podał do wchodzącego między obrońców Zagłębia, Ryszarda Stańka. I w tym momencie kilku lubińskich piłkarzy spojrzalo w kierunku bocznego arbitra Marka Mikołajewskiego. Liczyli na podniesienie chorągiewki do góry, sygnalizując pozycję spaloną. Takiego gestu arbiter nie wykonał, a Staniek zdobył gola zapewniającego zwycięstwo gościom.

Tuż po gwizdku menażer Zagłębia Ryszard Panfil zwrócił się do kwalifikatora zawodów z pytaniem o ocenę sytuacji. Kwalifikator wzruszył ramionami i stwierdził... że sytuacji nie widział. Z miejsca gdzie siedzieli dziennikarze wyglądało, że wszystko odbyło się normalnie, niemniej w takich sytuacjach o spalonym może decydować ułamek sekundy. Trochę to dziwne. Uznany dla Lecha gol w Poznaniu, teraz bramka, która być może padła ze spalonego... Przypadek czy...? Żal tylko piłkarzy Zagłębia, którzy na przekór opinii i faktom o beznadziejnej sytuacji klubu, chcieliby wygrać. Szkoda... Już w sobotę spora gromadka dziennikarzy zadawała sobie pytanie, kto obejmie schedę po trenerze Putyrze. Najwięcej głosów "za" uzyskał Romuald Szukietewicz, ale dobrze poinformowani wskazywali, że bez pracy jest Gienek Różański.

Przegrała Miedź, ale obiektywnie trzeba przyznać, że nie mieli szczęścia do gdańszczan. Zresztą Miedź chyba podświadomie oszczędzała się przed jutrzejszym meczem pucharowym w Bydgoszczy.

Znacznie gorsza sytuacja jest w Głogowie. Seria porażek Chrobrego i, obiektywnie trzeba przyznać, kiepskich raczej występów zaowocowała wyraźnym dołowaniem w tabeli. Coraz więcej rozlega się głosów, że błędem było wyrzucenie trenera Króla. W końcu nowy szef drużyny, czyli Horst Panic jest specjalistą od... spuszczenia zespołów z ligi. I na to się zanosi. A nam wypada się cieszyć, że w drugiej ograwiają się Jasiński, Kikowski czy Czajkowski. Tylko, czy aby nam o to chodziło?

Przeskoczmy na chwilę do czwartej ligi. Jedną z niespodzianek w Pucharze Polski sprawili piłkarze Chojnowianki, wygrywając z rezerwami Zagłębia. W Chojnowie, z jednej strony biją na alarm, że rośnie bezrobocie, a z drugiej buduje się w miarę silny ośrodek piłkarski. Sprowadzono radzieckich piłkarzy, stworzono graczom niemal anielskie warunki. Podobno zawodnicy grają za dwie "banki" stypendium i za wygrany punkt mają po sto tysięcy na lebka. Można grać i wygrywać. Czy i w Chojnowie postarają się za rok, dwa o trzecią ligę? Powodzenia!



Cukiernicy fundują

Szczypiorniści ręczni Chrobrego - jedną nogą są już w pierwszej lidze. Hala w dniu meczów trzeszczy w szwach. Kibice nie tylko dopingują, ale też wspólnie się bawią. Od kilku meczów kibice typują najlepszego gracza głogowskiej siódemki. W ostatnim meczu z Górnikiem Libiąż tytuł najlepszego w oczach fanów przypadł w udziale Bartoszewiczowi. W nagrodę szczypiornista Chrobrego otrzymał okazali tort, ufundowany przez znanego głogowskiego cukiernika - Józefa Kamieniarza. Pikanterii temu faktowi dodaje to, że pan Kazimierz jest także trenerem zespołu juniorów....

Czerwona kartka dla spikera

W totalnym bałaganie organizacyjnym jaki mogliśmy "podziwiać" podczas meczu Zagłębia z Górnikiem Zabrze w szczególny sposób wyróżniał się spiker Andrzej Lech. Parę razy brał się w przeszłości za spikerkę, ale tym razem zanotował rzadko spotykany odpal. Maksymalna ilość pomyłek, nie rozróżnianie zawodników... Zagłębia to tylko niewielki fragmencik falstartu Andrzeja Lecha. Rzecz charakterystyczna, że w końcu znać wszystkich nie musi, ale wypadaloby wiedzieć, że jedynym blondynem w zespole Putyry jest Dariusz Lewandowski i jeżeli on ujrzał żółty kartonik, to nie trzeba było z zażenowaniem tłumaczyć się, że...z tej odległości nic nie widać! Domyślanie się, jak długo na fotelu spikera wytrzyma Andrzej Lech jest próżnym zadaniem, gdyż w powszechnym mniemaniu jest to jeszcze jeden spadochroniarz ekipy dyrektora Nowaka z ZG Polkowice. Tak trzymać!

Koszykarze Miedzi mają kłopoty

Wszystko wskazuje na to, że wielki mecz koszykówki pomiędzy koszykarkami Konfeksu i piłkarzami Miedzi odbędzie się za tydzień. Ekipę Miedzi mają do boju prowadzić dwaj cenieni znawcy basketu - Jerzy Fiutowski i Zbigniew Jakubowski. Już na starcie kompletowania składu doszło do pewnych nieporozumień. Nie wiadomo, czy w zespole Miedzi wystąpi Andrzej Cymbala. Zdecydowany sprzeciw postawiła żona Katarzyna, która

stwierdziła, że nie pozwoli mężowi na grze z dziewczętami Pani Kasiu! Rozumiemy zazdrość, ale za Andrzeja bierzemy pełną odpowiedzialność...

Żegnaj kawalerze

Okropny smutek zapanował w szeregach szczypiornistów Miedzi. Zatwardziały kawaler, mistrz patelni, skrzydłowy Wojciech Sobczak porzucił kawalerski stan, żeniąc się z uroczą Violetką. Wszyscy - także JA-PA przyłączyli się do weselnych życzeń wyrażając nadzieję, że od czasu do czasu pani Sobczakowa pozwoli mężowi zaprosić kolegów na osławione już w kraju kluski śląskie a'la Sobczak. Kierownictwo sekcji pilnie poszukuje następcy kulinarnego. Wszystkie wskazuje na to, że będzie nim jeden z braci Będzikowskich.

Kuchciak ad acta?

Nie wiadomo kiedy i czy w ogóle odbędzie się siatkarski turniej im. Kuchciaka. Organizatorzy uczynili wszystko co w ich mocy, władza miejska sygnęła ośmioma "bankami" co w zupełności zaspokajało potrzeby turniejowe. Mimo to żadna z drużyn nie wyraziła chęci złożenia wizyty w grodzie nad Kacząwą. Okazuje się, że kluby pierwszoligowe nie mają środków potrzebnych do opłacenia podróży. Czy w tej sytuacji rozstaniemy się definitywnie z turniejem siatkówki? Czas pokaże. A nam, mimo wszystko, nasuwa się taka refleksja: cóż, nie może zakielkować ziarenko posiane na początku stycznia przez Okręgowy Związek Piłki Siatkowej w postaci finału Pucharu Polski. A może trzeba, by posel - prezes OZSP Pokrywka - zajął się organizacją turnieju?

Wszystkie do gwałcenia

Kilka dni temu nasza koleżanka redakcyjna (ska) doniosła o czerwonej mafii rządzącej na terenie GOS-u w Lubinie. Informowała także o rzekomym gwałcie dokonanym na Rosjance. Podczas meczu w sobotę mieliśmy przyjemność poznać na ten temat opinię niekwestionowanego bossa "czerwonej pajęczyny" niejakiego Walentego W., który zdementował plotki o gwałcie. Skądinąd wiemy, że po gwałceniu wieści, w Zagłębiu utworzyła się społeczna kolejka pań z administracji chętnych do bliższego zapoznania się z ponoć uroklivym gwałcicielem.

Interwencje "GL"

W ubiegłym roku, tuż przed bramą wejściową kamienicy przy ul. Dziennikarskiej 4, znacznie obniżona została powierzchnia jezdni. W czasie deszczu, w powstały wylot, dostaje się woda, tworząc bajorko. Jako, że jest to ruchliwa ulica, to przejeżdżające bardzo szybko samochody powodują wchłapywanie jej do bramy, co oczywiście uniemożliwia korzystanie z niej lokatorom. Inną sprawą jest, że woda dostaje się na ściany, niszcząc bardzo ładne gzymsy.

Mieszkańcy wspomnianej kamienicy zwrócili się do OGM-3 z prośbą o naprawę drogi i remont bramy. Otrzymali stamtąd pismo, informujące, że "likwidację zastoiska wody zlecono Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg i Mostów w Legnicy, natomiast kompleksowa naprawa bramy zostanie wykonana w 1992 roku.

Zarząd Dróg Miejskich odpowiadając mieszkańcom i OGM-owi informuje, że w I kwartale br. "nie może przystąpić do remontu odcinka ulicy ze względu na brak środków finansowych. Jednocześnie informuje, że "podczas opadów deszczu pracownicy będą obserwować odcinek, wspomnianej ulicy w celu ustalenia potrzeby remontu, jak i jego zakresu". Donoszą również, że jeżeli te obserwacje się potwierdzą i będą środki finansowe to w II kwartale br. zostanie on wykonany.

W ostatnim okresie opady deszczu są na porządku dziennym. Mieszkańcy kamienicy nie mają już nadziei, że ktoś zdecyduje się na naprawę drogi. Za naszym pośrednictwem próbują poruszyć odpowiedzialne instytucje. Chociaż, jak sami mówią, "i w to nie wierzymy".

Czy odbędą się kunickie szanty?

V PRZEGLĄD PIOSENKI ŻEGLARSKIEJ

22-24 MAJ 1992



Niespełna dwa miesiące dzieli nas od rozpoczęcia V Przeglądu Piosenki Żeglarskiej "Shanties 92" w Kunicach. W tym roku impreza ta została wpisana do ogólnopolskiego kalendarza. Przed organizatorami pojawiła się zatem duża szansa, ale zarazem ogromne wezwanie.

Kiedy pięć lat temu w czasie wieczornego ogniska ktoś wziął gitarę i zaczął nucić żeglarskie piosenki, nikt nie przypuszczał, że będzie to początek czegoś, o czym dzisiaj głośno w polskim żeglarskim świecie. Wszystko wskazuje na to, że w tegorocznym przeglądzie wezmą udział najbardziej znane polskie grupy. Niektórzy wykonawcy zadeklarowali nawet, że skłonni są wystąpić w Kunicach, rezygnując z innych propozycji.

Nie pomogą jednak dobre chęci organizatorów, jeśli do czasu rozpoczęcia szant nie zostaną rozwiązane podstawowe problemy. Do kunickiej przystani dotychczas nie doprowadzono bieżącej

wody. Konieczny jest kapitalny remont pomostu. Jego aktualny stan grozi spacerowiczom i żeglarzom różnymi, przykrymi konsekwencjami. Dyrektor Biura Zarządu Wojewódzkiego LOK płk Antoni Kompanowski, stanowczo obiecał, że do chwili rozpoczęcia imprezy prace te zostaną w całości wykonane.

Nie rozwiązane pozostają sprawy finansowe. Wydział Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego skłonny jest wyłożyć, warunkowo, 5 milionów złotych. Jak na skalę imprezy kwota ta wydaje się po prostu śmieszna. Nie ma też chętnych do otwarcia tawerny. Organizatorzy starają się zainteresować swoimi propozycjami lokalne firmy. Jak na razie, bez skutku.

Blizsze informacje o tegorocznych szantach można uzyskać w Kunickim Klubie Wodnym LOK, 59-216 Kunice, ul. Słoneczna 3, tel. 875-470. (GB)

INFORMATOR

Wtorek
31 marca 1992 r.

Wsch.Sl.5.12 Wsch.Ks.3.52
Zach.Sl.18.09 Zach.Ks.15.26

IMIENINY

Balbiny, Beniamina, Koźnelii

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane. W nocy +1° C, w dzień +5° C. Wiatr umiarkowany, miejscami porywisty. Ciśnienie zmienne. Przelotne opady deszczu.

TELEFONY: • Pogotowie Ratunkowe 999 • Straż Pożarna 998 • Pogotowie Policyjne 997 • Pogotowie Wodno-Kan. 993 • Pogotowie Gazowe 992.

LEGNICA

• Pogotowie Ratunkowe Kolejowe 232-89 • Energetyczne 991 • Ciepłota 254-96 • Pog. Drogowo 981 • Pog. Telewizyjne 612 • Taxi 210-99 • Informacja PKP 910 • Inf. celna 208-63 • Inf. WPK 237-38 • Informacja turystyczna 237-17 • Inf. usługowa 222-43 • Inf. medyczna 281-31 • Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (czynny we wtorek - piątek - 16-20) • Lecznica dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 235-41 •

LUBIN

• Pogotowie Energetyczne 991 • Ciepłota 44-41-62 i 44-32-62 po godz. 15 • Ratownictwo Górnicze 44-12-53 • Pomoc drogową 44-42-04 • Inf. PKP 44-18-85 • Inf. PKS 44-11-00 • Inf. WPK 44-64-11 • Inf. turystyczna 44-38-10 • Młodzieżowy Telefon Zaufania 44-11-11 • Lecznica dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 44-16-24 •

GŁOGÓW

• Pogotowie Energetyczne 291 • Ciepłota 33-48-69 • Pomoc drogową 33-34-50 • Informacja PKP 916, 33-34-77 • Inf. PKS 33-31-11 • Inf. WPK 33-42-99 • Inf. usługowa 33-33-95 • Lecznica dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 33-31-05 •

ZŁOTORYJA

• Pogotowie Energetyczne 991 • Ciepłota 733 • Inf. PKP 655 • Inf. PKS 889 • Inf. turystyczna 746 • Taxi 613 • Lecznica dla zwierząt 279

JAWOR

• Pogotowie Energetyczne 26-32 • Ciepłota 993 • Inf. PKP 910 • Inf. PKS 28-54 • Inf. turystyczna 40-84 • Biuro paszportowe 280-56 • Taxi 919 • Lecznica dla zwierząt 24-59 •

CHOJNÓW

• Pogotowie Energetyczne 391 • Ciepłota 834 • Inf. PKP 229 • Inf. PKS 449 • Inf. turystyczna 591 • Taxi 451 •

Apteki

Dyżur pełnią :

- * Głogów - przy ul. Morcinka, tel. 33-31-63
- * Legnica - przy ul. Matejki, tel. 23-971
- * Lubin - przy ul. Armii Czerwonej, tel. 44-40-26



Program I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.40 Program dnia
- 9.45 Gotowanie na ekranie
- 10.00 "Dynastia" serial
- 10.50 Gotowanie na ekranie
- 11.05 Kwadrans na kawę
- 11.20 Program muzyczny
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15-16.10 TV Edukacyjna
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Tik-Tak
- 17.05 Muzzy
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 "Krolik Bugs..." serial
- 18.00 Film dokumentalny
- 18.50 Zaproszenie do teatru
- 18.55 Test-magazyn
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 "Dynastia" serial
- 21.00 Co do grosza
- 21.30 Oscary '92
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 Oscary '92
- 0.40 Jutro w programie

Program II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Rano
- 8.00 TV Biznes
- 8.15 "Denwer, ostatni dinozaur"
- 8.40 Świat kobiet
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 Rano
- 9.40 "Pokolenia" serial
- 10.00 CNN
- 10.15 Język francuski
- 10.45 A.Kaszpirowski
- 11.15 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 "Denwer, ostatni dinozaur"
- 16.15 Sport
- 16.30 Panorama
- 16.40 Okruchy rzeczywistości
- 17.05 Przegląd kronik filmowych
- 17.40 Moja modlitwa
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 "Pod wspólnym dachem"
- 19.00 "Pokolenia" serial
- 19.20 Rozmowy o Rzeczy niepospolitej
- 19.30 Język angielski
- 20.00 Wielki sport
- 20.30 Reportaż
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 "Hrabina Władynów" film
- 23.30 Muzyka Polonica Nowa
- 24.00 Panorama

WRÓŻKA

- * przepowiada przyszłość
- * pomaga podjąć ważną decyzję życiową
- * prostuje to, co zawikłane

WTORKI, ŚRODY, PIĄTKI
w godz. od 17 do 19
Legnica
ul. Żwirki i Wigury 59 m 6
II p., tel. 270-55



RTL

- 6.00 Dzień dobry
- 9.00 Ojciec Murphy
- 9.50 Bogaci i piękni
- 10.15 Dr med. Marcus Welby
- 11.05 Kochany wujek Bill
- 11.30 Tic Tac Toe
- 12.00 Potyczki rodzinne
- 12.30 Der Hammer
- 12.55 RTL Aktuell
- 13.00 Okropnie fajna rodzina
- 13.30 Santa Barbara
- 14.20 Die Springfield Story
- 15.05 Dallas
- 15.55 Chips
- 16.40 Riskant! - telegra
- 17.10 Cena jest właściwa
- 17.45 Teleturniej
- 17.55 RTL Aktuell
- 18.00 Elf 99
- 18.45 RTL Aktuell
- 19.15 Knight Rider
- 20.15 Columbo
- 21.45 Dyskusja telewizyjna
- 22.50 L.A. Law
- 24.00 Służba w Wietnamie
- 0.55 Walka z mafią
- 1.45 Privates Sessions
- 3.40 Akt przemocy
- 5.00 Aftel Hours
- 5.15 Elf 99

MTV

- 7.00 Przeboje na dzień dobry
- 10.00 Teledyski Paul King
- 13.00 Teledyski Simone
- 16.00 MTV's Greatest Hits
- 17.00 The MTV Coca Cola
- 17.15 MTV at the Movies
- 17.30 MTV News at Night
- 17.45 3 from 1
- 18.00 MTV Prime
- 19.00 Yo!
- 19.30 Teledyski Ray Cokes
- 22.00 MTV's Greatest Hits
- 23.00 The MTV Coca Cola
- 23.15 MTV at the Movies
- 23.30 MTV News at Night
- 23.45 3 from 1
- 24.00 MTV's Post Modern
- 1.00 Teledyski Kristiane Backer
- 3.00 Night Videos

Migawki - Kaczawki

Na poletku kultury znowu wykopki... Przeczą one powiedzeniu Arystotelesa: "Muzyka wpływa na uszlachetnianie obyczajów".

zdził

KURSY WALUT

31 marca 1992 r.
Kantor MAX
ul. Witelona 14 a
(d. Lenina)

skup sprzedaż
USD 13.650 13.730
DM 8.180 8.250

między oczy

ZGRANY ZESPÓŁ

... a chciałoby się powiedzieć jeszcze więcej. Zgrany do szczytu. O kogo chodzi? Zanim wyjaśnimy tę skrywaną przed publicznością zagadkę (patrz stopka redakcyjna "TO" czyli "redaguje zespół"), chwila historii. Przed rokiem prawie, przestał ukazywać się tygodnik "Polska Miedź". Tak zdecydowano u dysponenta czyli w kierowniczych gremiach KGHM. Nie bez przyczyny. Ociekające wazeliną pismo, burzyło górników i hutników, co gorsza, jedyne co produkowało, to spory nawet jak na bogatego, deficyt.

Myliliby się jednak ten, kto sądziłby, że kierownicze siły pisma znalazły się na bruku. Nic z tych rzeczy, dyspozycyjność wobec szefów została nagrodzona. Mieszany duet redaktorski odnaleźliśmy na etatach pieców dokonań, nie tyle zresztą KGHM (o to nie najłatwiej) ile jego sterników. A, że pecunia non olet, kierowanie biurem prasowym najwyraźniej nie wystarczało ambitnym acz zaciężnym żurnalistom.

Nie trzeba było długo czekać, pojawiły się, słynne na cały region, "złote papiery". Formalnie były biuletynem KGHM poświęconym przekształceniom prywatyzacji. Faktycznie jedyne co prowokowały to ... salwy śmiechu czytających, zaprawione jednak szczyptą złości, że znowu w błoto wyrzuca się kombinackie (czyli niczyje) pieniądze. Tylko nieliczni zdawali sobie sprawę, że "bilans musi wyjść na zero". Gdy jeden wydaje (KGHM), drugi musi brać. Wierząc w inteligencję czytelnika, nie zdradzę tajemnicy, kto na tym najlepiej wychodził.

Właśnie, wychodził. Stosy złotej bibuły zalegające kombinackie biurka, wyglądały zbyt wyzywająco, by rzecz całą kontynuować. Tym bardziej, że nie stanowiły żadnej przeciwwagi

dla "szczypiącej" publicystyki, jaka ukazywała się w pewnym tygodniku, będącym własnością najpierw prezydenta, później posła (choć tej samej osoby).

Z awanturnikami z "TO" (bo o to pismo chodzi) 'rzeba było coś zrobić. Oczywiście najlepiej byłoby kupić, jeśli nie przychylność, to przynajmniej milczenie. I tak w cieniu kombinackich gabinetów zrodził się pomysł tyleż bezczelny, co przewrotny. A gdyby tak pod szyldem niezależnego (z poglądów) tygodnika wznowić rzetelną robotę, jaką dla sławy KGHM wykonywali ludzie "Polskiej Miedzi"? Niemożliwe? Ejże...

Nie trzeba było wiele, wystarczył poufny układ między posłem a prezesem. Gdy dziennikarze tygodnika zorientowali się w podstępie, sami dali "tyły". I w swej znakomitej większości, po prostu rzucili robotę. Nie każdy wszak uwielbia rolę dymanej tuby.

Już tydzień później dotychczasowi czytelnicy "TO" przecierali oczy ze zdumienia. Winieta ta sama, tylko treść i nazwiska jak gdyby z innego miejsca i czasu. I znowu zasłużona para, której pobieranie pieniędzy w kasie dyrekcji KGHM w niczym nie przeszkadza, w udawaniu dziennikarzy.

Że to bezczelność? Owszem, ale nie takie rzeczy w Polsce już się udawały. Swoją drogą, chciałbym zobaczyć kolana tej dobranej parki, którą systematycznie uzupełnia towarzysztwo przeszłej sławy, rodem z "Polskiej Miedzi". Sądząc po wywiadach z pryncypałami, którymi sypnęli nad wyraz obficie, są lekko zużyte.

Martwi jednak co innego. Po "załatwieniu": "Polskiej Miedzi", Telewizji Lubin, Tygodnika "TO" czas na ...

MARCIN TKACZ

PAMIĘTAJMY...

W ramach akcji ratowania życia Krzysia Szlapińskiego Legnickie Centrum Kultury zaprasza w dniu 3 kwietnia 1992 r. o godz. 17.00 do sali Akademii Rycerskiej na "Prezentacje taneczne"

W programie zaprezentują się najlepsze pary taneczne Klubu Tańca Towarzystwa "Lew", tancerze Szkoły Tańca "Jast" z Jawora i Wrocławia oraz Kolejowy Zespół Pieśni i Tańca "Legnica".

Bilety, w cenie 20.000 zł., do nabycia w Legnickim Centrum Kultury ul. Chojnowska 2. Całkowity dochód z imprezy przekazany zostanie na konto Fundacji "SALUS"

"Legniczanie na szlaki!"

Na apel Radia "Legnica" o organizowanie autokarowych wycieczek z tzw. wolnej akwizycji dla indywidualnych turystów Legnicy skierowany do legnickich biur turystycznych, pozytywnie odpowiedział jedynie p. Andrzej Kot - właściciel Biura Usług Turystycznych "AGATUR".

"Aga-Tur" zaprasza raz w miesiącu na wycieczki autokarowe o charakterze krajoznawczym. Warunkiem uczestnictwa jest wpłacenie kwoty 40.000 zł w biurze Baszta, ul. Chojnowska 9a, (tel. 294-80).

Teatrzyk

"Pod przepiórczym koszem"



"I Wystarczy!"

Rodak I (zrzygnowany):

Nie znamy dnia ani godziny, kiedy znów skoczą ceny benzyny!

Rodak II (ze złością):

A jaka jutro będzie cena sera, to też tajemnica ministra, premiera...

Rodak I (smutno):

W temacie cen tak też i za komuny było...

Rodak II (zawiedziony):

I nic się, niestety, nie zmieniło!?

Rodak III (rozczarowany):

A już trzeci rok rządów "Solidarności"!?

Chór rodaków (gromko!):

No i wystarczy! W zupełności...

Kurtyna

ZAPRASZAMY

KINA

Legnica:

- "Ognisko"

- "ROZMOWY KONTROLOWANE" (pol.), godz. 16.00 i 18.00

- "Fx 2" (USA), godz. 20.00

- "Piast"

- "ODWET" (USA), godz. 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00 i 19.00

Lubin:

- "Muza"

- "DZIECKO COCA-COLI" (austral.), godz. 15.45, 18.00 i 20.15

Głogów:

- "Jubilat"

- "LOWER BOY" (USA), godz. 17.00 i 19.00

Złotoryja:

"Aurum"

- "WYBRANIEC ŚMIERCI" (USA), godz. 17.00

- "CZWARTY PROTOKÓŁ" (USA), godz. 19.00

Warto obejrzeć:

W głogowskim Muzeum Archeologiczno-Historycznym, wystawę "Efekty pleneru malarzkiego Głogów '91" - prezentacja dorobku artystów głogowskich. Muzeum czynne od 10.00 do 17.00 (za wyjątkiem poniedziałków i wtorków)

SDK "Kopernik"

Konkurs "Wiem wszystko o...", godz. 17.00

DZKM
w Lubinie

Turniej brydżowy, godz. 17.00

MDK

ul. Mickiewicza

"Smyczki na scenie" - popis absolwentów Państwowej Szkoły Muzycznej (instrumenty smyczkowe), godz. 17.00.

MDK "Dom Harcerza"

Film oświatowy "Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach" godz. 14.30

DK "Żuraw"
w Lubinie

"Scena Młodych" jak zawsze w wtorek gra Grzegorz Panek godz. 18.00.

Warto pójść:

LCK zaprasza 3 kwietnia 1992 roku, o godz. 17.00 na "PREZENTACJE TANECZNE" w wykonaniu Kolejowego Zespołu Pieśni i Tańca "Legnica", Klubu Tańca Towarzystwa "Lew" oraz tancerzy Szkoły Tańca "Jast" z Jawora i Wrocławia. Całkowity dochód z imprezy przekazany zostanie na rzecz pomocy leczenia Krzysia Szlapińskiego

GDZIE LEPIEJ NIE
CHODZIĆ:

Po mięso do legnickiej "Madeksu", na stoisko w części samoobsługowej, gdzie w sposób o mniejszy kawałek mięsa, gdyż sprzedawca tłumaczy się brakiem tasaka.

KRZYŻÓWKA PANA ZBIGNIEWA

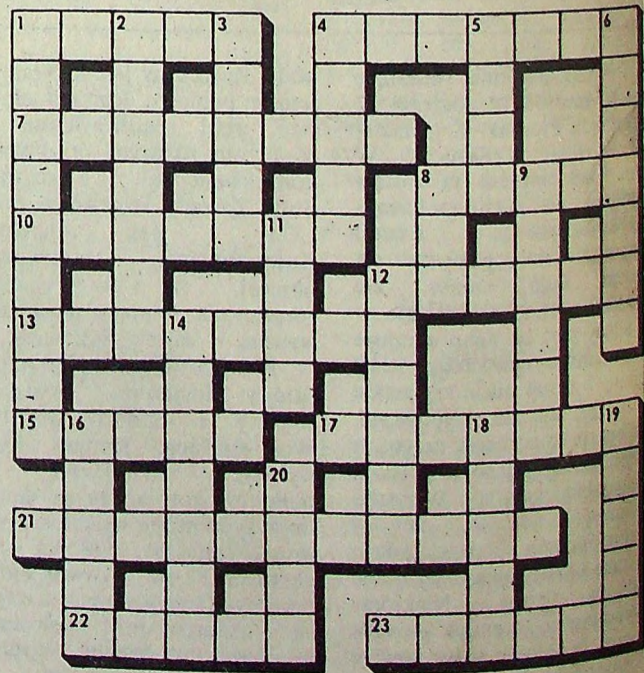
Nr 63

Poziomo:

1. stali w martenie,
4. młody dąb,
7. gencja, 8. kablak,
10. manewr króla i wieży,
12. pracownik sądowy,
13. długie opracowanie tematu,
15. matecznik,
17. odległość,
21. rozrzutnik, utracjusz,
22. laso,
23. beksa.

Pionowo:

1. miasto koło jez. Mamry,
2. obieżyświat,
3. łapka na muchy,
4. sklejka,
5. metal do lutowania,
6. kruche ciasteczko,
8. kolor jasnoczerwony,
9. utrapienie mężczyzny
11. darnina,
12. ścianka, zastłaniająca dach,
14. labirynt w uchu
16. opoka,
18. barwna po deszczu,
19. płaszcz podbity futrem,
20. Alabama lub Arizona.



Rozwiązanie krzyżówki
z nr 60

Poziomo: parowóz, burzan, rebus, antracyt, wkręt, klamka, stojak, Graff, Świdnica, chata, silnia, traszka.

Pionowo: parów, rober, wąsata, zbytek, arkana, baryska, kątownik, legacja, jodyna, kl...

GAZETA LEGNICKA-Dziennik województwa legnickiego.Nr indeksu:34804x LEGNICA, 59-220, Rynek 5/6, tel.295-45, 285-43 fax 297-86, ttx 787640 Redaktor naczelny: Witold Podedworny. Wydawnictwo "Alfa" sp. z o.o. Id.390001678.Konto:Bank Zachodni O/Legnica nr 383800-11080-136 Druk:Spółdzielnia"Poligraf" Biura i punkty przyjmowania ogłoszeń:Legnica ul.Złotoryjska 2, tel.222-43, ttx 787270.Jawor,Rynek 4,tel.31-48.Złotoryja ul.Bohaterów Getta Warszawskiego 6 oraz w siedzibie redakcji. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o prenumeracie udzielają oddziały "Ruch" i placówki pocztowe.